Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 43.

PONIEDZIAŁEK dnia 7 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

Z dnia 5 Lutego 1831 roku.

IZBA SENATORSKA.

Na wniosek Kochanowskiego, aby komplet sejmowy z Senatu oznaczyć 21, stósownie do Art. 166. Statutu organicznego o reprezentacyi, po długich dyskussyach zgodzono się, że aż do wydania nowéj w tym przedmiocie uchwały projektowanéj przez Kasztelana Dębowskiego, komplet ma się składać z 19 Senatorów, i że do tego kompletu Ministrowie Senatorowie należéć mają.

Wniesiono potém projekt umieszczony w wczorajszym dzienniku naszym.

Za projektem mówili Gliszczyński i Małachowski; przeciwko projektowi szczególniéj Bieńkowski, opierając się na tym: że monarchia konstytucyjna znaczy monarchią samowładną, i że należało tę formę Rządu nazwać konstytucyjno-reprezentacyjną.

(*Głos ten możnaby przypisać tylko Członkowi Towarzystwa Patryotycznego*).

Treść dyskussyi przeciwnéj projektowi zasadzała się na tym: że lubo oświadczenie zasady Rządu jest potrzebne, a przyjęcie zasady monarchiczno-konstytucyjnéj potrzebom narodu Polskiego odpowiednie; również i przysięga wykonaną być winna przez Obywateli kraju, każda jednak z tych kategoryi oddzielną uchwałę zajmować powinna; nakoniec co do art. 3 uznawali go Członkowie Senatu powiększéj części, jako niepotrzebny, a nawet opinii publicznéj szkodliwy; — projekt przeto ten większością głosów 18 przeciwko 6 odrzucony został.

Wniesiono następnie odezwę Izb Sejmowych do Narodu, która jednomyślnością przyjętą została.

Łubieński Kasztelan wniosł potém, aby nadal odezwy wszelkie do Izb Sejmowych łącznie w Kommissyach Izb Senatorskiéj i Poselskiéj przygotowywane były.

Wniosek ten odesłano do Kommissyi.

Dziś o godzinie 10 z rana rozpocznie się sessya Izb połączonych dla naradzania się nad projektem do prawa przez Izbę poselską przyjętym, a przez Senat odrzuconym.

Dnia wczorajszego sztafety nadeszłe tak do Rządu Narodowego, jako i do Naczelnego Wodza, doniosły o wkroczeniu konnicy wojsk rossyjskich do Polski, i że Dybicz Zabułański ma główną kwaterę w Biały mieście Obwodowém Województwa Podlaskiego, oraz że piechota Rossyjska jest w pogotowiu przeprawienia się przez Bug.

Mamy nadzieję, że Najwyższy Stwórca Obrońca wolności i dobréj sprawy ludów, pozwoli nam wkrótce zanieść przed Tron jego przedwieczny Hymn S. Ambrożego. — Pułk 1. piechoty i 3 Strzelców! wyszły wczoraj z Warszawy do armii, itudzież korpus Weteranów czynnych z 3.000 ludzi złożony, — dziś i jutro Jazda za niemi wyruszy. Pewni jesteśmy, że i ci, którzy na towarzystwie patryotycznem zapewniali, iż skoro tylko nieprzyjaciel wkroczy do Polski, oni w surdutach extrapocztą do wojska wyjadą, albo już wyjechali, albo przynajmniéj extrapoczty pozamawiali, a w braku tych z podwód przez rząd krajowy udzielonych korzystali — Do broni Bracia!.do broni! a jak ze zwycięztwem powrócimy, piórem walczyć będziemy.

Wczoraj wieczorem Członki Izby Poselskiéj w pałacu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych naradzały się, których Prezesów Komissyi Wojewódzkich i Komissarzy, jako niezasługujących na zaufanie, oddalić należy.

Na wczorajszém posiedzeniu Towarzystwa Patryotycznego, Obywatel Chodorowski, lubo nie zapisany jako Członek i mający zarzut nieprzytomności, z ważnych powodów, że takiéj klassy ludzi do widoków towarzystwa potrzeba, miał sobie głos dozwolony, a lubo mówił mniéj zrozumiale, pozyskał oklaski i zaszczyt być posadzonym w krześle przy stole prezydującego. Zapewnił prezydujący Towarzystwo, że na pamiątce pogrzebowéj ś. p. Kilińskiego i innych Gwardya Narodowa straż honorową stanowić będzie, a po uczynionym wyznaniu wiary przez wydawcę Polaka Sumiennego, wydawca Merkurego Psarski zapewnił Towarzystwo, że Senat mając na względzie że nie czas teraz myśleć o zasadzie Rządu, kiedy jest wojna, odrzucił projekt w Izbie Poselskiéj przyjęty; po czém na wniosek Prezydującego Towarzystwo uchwaliło podać adres podziękowania Senatowi, iż w duchu Towarzystwa postąpił sobie.

Adres ten zdaje się, że służyć będzie dla Kasztelana Bienkowskiego, z którym Senat przekonania nie dzieli.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy

W skutek rapportu Urzędu Konsumpcyjnego Miasta Warszawy, z daty 26 zeszłego miesiąca, o trudnościach i oporze, jakich doznaje ze strony Szynkarzy przy spisie remanentu Wódek i dalszéj ich Kontrolli Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu, reskryptem swym z dnia 30 tegoż Miesiąca i roku N. 5254 poleciła Radzie Municypalnéj Miasta Warszawy, aby ostrzegła wszystkich Szynkarzy trunków Krajowych, iż jeżeli jakiekolwiek nadal trudności lub opór Urzędnikom Skarbowym, wspólnie z obywatelami do spisu remanentu wódek delegowanym, lub w dalszym ich kontrol-

lowaniu czynić będą, do surowéj odpowiedzialności pociągnięci zostaną. Rada Municypalna ostrzeżenie to do powszechnéj podając wiadomości, pewną jest, że mieszkańcy Stolicy szynkiem trunków krajowych trudniący się, znając ważność dochodu Skarbowego z tego źródła wypływającego, do przepisów prawa ściśle stosować się i zagrożonych kar unikać zechcą, tym bardziéj, że w przeciwnym razie wszelkie nieprzyjemne lub przykre wypadki winie swéj przypisać będą musieli.

w Warszawie dnia 2 Lutego 1831 roku.

Prezydent

Węgrzecki.

Sekretarz Jeneralny

G. Jahołkowski.

MYSLI O SZTUCE WOJENNEJ

przez Kap. Paszkowskiego Prof. Artylleryi.

Rzecz czytana d. 13 Stycznia 1831 przy rozpoczęciu Kursu Sztuki Wojennéj dla Gwardyi Honorowéj). (Ciąg dalszy)

Aby się oprzéć dzieciom ojczyzny, potrzeba być jak one namiętnym.—Francuzi mieli do czynienia z wojskami zimnych Niemców, dla których sprawa była obojętna, jako nienarodowa; dowodzili niemi sześćdziesiąt-letni Jenerałowie. Wkrótce Francuzi umieli tak dobrze jak Austryacy i Prusacy, to, co jest do nauczenia się, a oni zupełnie niepojmowali tego, co się domyśla. Rzadko ich linie dotrzymywały placu, skoro się nadwerężyło ich stare sumienie; już oni mieli bitwę za przegraną, i ich bataliony broń rzucały, skoro skrzydła zostały obrócone lub przeskrzydlone (debordée).— Nie miewali też wstrętu odwiedzić pięknéj Francyi, gdzie lepiéj było być jeńcem, z którym się dobrze obchodzono, niż znosić trudy kijami opłacane, podług zasady dawnéj militarnéj konstytucyi pruskiéj.

Nałóg powodzeń tego rodzaju wmówił był w niektórych Jenerałów francuzkich, iż przeskrzydlić nieprzyjaciela, jest to już jego zwyciężyć; ztąd mnogie wynikły błędy w kampaniach nadreńskich 1795 i 1796 r., a to w skutek następstwa pomienionéj zasady, byleby przeskrzydlić; nie uważano na zbyteczne rozciąganie się w marszach, aby ten cel przeskrzydlenia osiągnąć, nieraz podzielono korpusa na dywizye i wysyłano je drogami kilka mil od siebie odległemi, zawsze jednak równolegle, przez co się narażano na cząstkowe pobicie.— Bonaparte dopiero we Włoszech wyjaśnił błędny system; on piérwszy nauczył znajdujących się w jego szkole, iż dla wyżywienia można rozdrabiać wojska, ale w pewnéj od nieprzyjaciela odległości; przeciwnie gdy jest blisko, potrzeba je mięć skupione, ażeby być zawsze panem swoich sił, i rzucić największe na każdy punkt, gdzie okoliczności wymagać będą. Sekret ten, który dotąd w jego spoczywał geniuszu, wsparty śmiałością i odwagą wojsk republikanckich, był powodem jego cudów we Włoszech; bo te śmiałe i wielkie jego pomysły, które ciągle cechowały jego zwycięztwa, tylko z takiém wojskiem mogły się uskutecznić. — Ale Napoleon zbyt mocno znał serce ludzkie, i sumiennie swoje zamiary, ażeby mógł rachować na ciągłość cudów, które rodził popęd republikanizmu. Władza absolutna do któréj się chyliła rewolucya, musiała kiedyś przytłumić gorącą miłość ojczyzny, poświęcenie się z używać.— czuł, mówimy, iż śmiali i zręczni prędzéj zginą, następcy po nich będą niżsi w energii i talentach; bo rewolucya z czasem ustawać musiała, a czasy zwyczajne nie wydają ludzi nadzwyczajnych. Nakoniec pojmował jasno, iż przy bezustannych wojnach, przeciwnicy dziś pobici, nauczą się od zwycięzców oprzéć się nazajutrz. — Przebiegając świat wojennie, mógł wreszcie kiedyś napotkać siły moralne, z któremi trudniéj byłoby iść w zapasy. Należało więc koniecznie zrobić zwycięztwo zależne od rachuby sił, męztwo nałogiem; przyjmując pewne metody prowadzenia czyli kierowania siły moralnéj, w miarę jak ostygała piérwotna przyczyna, co ją zrobiła, ażeby fortuna mogła pozostać wierną jego chorągwi. Kiedy krwawy szał rewolucyjny znudził obrońców wolności, imaginacya chwyciła się wojennéj chwały. Napoleon zgodą jéj natchniony, mówił zawsze jéj językiem; biegły w poznawaniu słabości ludzkich, obdarzony wzniosłością mowy ossyanicznéj, łatwo pociągał za sobą umysły, przywiązywał do swoich namiętności, bo mówił jéj językiem. Każdy chciwie słuchał jego proklamacyi i umiał z nich na pamięć myśli więcéj ogniste. Słowa jego obudzały w wojskach tak konieczną siłę moralną do wytrzymania walk i trudów, i zastępowały zapał rewolucyjny.— Natchnione te proklamacye wraz z jego kombinacyami strategicznemi, niepojętemi do ówczas przez nikogo, ujarzmiły, że tak powiemy, fortunę zwycięztw, przynajmniéj póty, aż nim spowszedniały, podobnież jak przed nim znudziły krwawe zasady rewolucyjne; naród cały żądał przywrócenia porządku i Napoleon Cesarz dopełnił ich żądania.

Raz na tronie przewidywał ciągłe z Europą zapasy, mianowicie przy swojéj namiętności wojny; gdy jéj piérwszy żywioł musiał koniecznie ustawać, bo wszystko w naturze skłania się do wytkniętego przez nią porządku. Napoleon zwrócił uwagę na głębokość sztuki; wnet powstały dobrze zorganizowane szkoły wojskowe i obozowe ćwiczenia. Na brzegach Oceanu pod okiem samego Cesarza, uformował się nowy duch militarny, ale stósowny do nowéj jego polityki; przez ciągłe zajęcie żołnierzy w obozach, w dzień kopaniem przy kanałach i portach, rano i wieczorem ewolucyami taktycznemi; przekształciły się obyczaje armii.— Tam powstała emulacya między półkownikami, czyj pułk jest lepiéj utrzymany i w obrotach wyćwiczony. Tam jenerałowie nauczyli się poruszać brygadami, dywizyą, korpusem armii, a to wszystko na głos szefów batalionowych doświadczonych, którzy trzymając je w zręcznym ręku poruszali, gdzie tamci chcieli. Tam się udoskonaliły rozmaite ognie piechoty, obracanie kolumn i formacye czworoboków, których piérwsze fundamenta w Egipcie były założone. On sam często bywał na tych ćwiczeniach, sprostowywał uchybienia, które bystre jego oko szybko dostrzegało, każdy uznawał słuszność i widział w nim mistrza.

„Nigdy Francya“ mówi Jenerał Fey, „nie miała armii straszniejszéj. Bez wątpienia waleczni! którzy w piérwszych trzech latach wojen o wolność, tysiącami z pod ziemi prawie wychodzili, na sam głos *Ojczyzna w niebespieczeństwie!* mieli więcéj cnoty; lecz wojownicy 1805 r. przy równém ich prawie traktowaniu mieli więcéj doświadczenia i wprawy.— Wszyscy ludzie nowi, wszyscy dzieci ich własnego dzieła, ich chwały.— Duch arystokratyczny salonów nikogo jeszcze nie zarażał. Każdy podług swojego stopnia wiedział lepiéj niż 1794 r. co miał do zrobienia. — Armia cesarska była uczeniéj uporządkowana, hojniéj opatrzona w pieniądze, odzież, broń i amunicyą, niż armija rzeczypospolitéj. Jedno oko robiło jéj przegląd, jedna ręka ją poruszała, jeden umysł nią kierował; a to oko, ta ręka, ten umysł były wielkiego Jenerała i Pana.

(dalszy ciąg nastąpi.)

Wyznanie wiary politycznéj.

Do Prezydującego Towarzystwa Patryotycznego.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu Towarzystwa Patryotycznego, Ob. Kozłowski już po zapadłéj decyzyi Izby Poselskiéj, objaśniającéj uchwałę sejmową z dnia 25 stycznia r. b. „*że naród Polski oświadcza, iż uznaje tylko Rząd Monarchiczno-Konstytucyjny za odpowiedni potrzebom swoim i że nawet w czasie teraźniejszego bezkrólewia, form monarchicznych ściśle przestrzegać będzie i nikomu ich przestąpić nie dozwoli*” utrzymywać śmiał: że nam Polakom potrzeba Rządu republikanckiego, że teu Rząd jest dla nas najstosowniejszy, że nakoniec większa część narodu tego sobie życzy.

Uznaję konieczność odpowiedzenia na głos takowy, zwłaszcza, że mu nie tylko obecny na posiedzeniu Prezes Towarzystwa Joachim Lelewel, Członek Rządu Narodowego nie był bynajmniéj przeciwny, ale nadto całe Towarzystwo z największém przyjęło go zadowolnieniem. Z tego powodu nie sprzeciwiam się już opinii jednego Członka Ob. Kozłowskiego, ale opinii całego Towarzystwa, i tak:

Aby Narodowi Polskiemu potrzebny był Rząd republikancki, na to nie zgadzają się ani Publicyści wielkich mocarstw Europy, ani Reprezentanci Narodu, znający dokładnie potrzebę naszych politycznych i dyplomatycznych z temiż mocarstwami stosunków. Pomysł ten wylągł się w głowach tych, którzy utrzymują, że Reprezentanci narodu nie pojęli dotąd ducha rewolucyj na d. 29 Listopada r. z. rozpoczętéj; którzy pod maską patryotyzmu, ukrywają osobiste widoki, niepohamowaną wyniesienia się żądzę i chęć choć chwilowego na scenie politycznéj znaczenia. Nie zaprzeczam, że sprawcy rewolucyi 29 Listopada zasłużyli na wdzięczność narodu, i to już im przyznali jego reprezentanci; ale tych którzy szlachetne zamiary oswobodzenia Ojczyzny zamieniają teraz na żądzę osobistego wyniesienia, sprzecznego z prawdziwym interessem narodu, czeka pogarda żyjących, a złorzeczenie przyszłych pokoleń. Może, iż nie podług życzeń tych patryotów rewolucya kierunek swój wzięła, może uchroniony od anarchii naród nie zbogacił ich majątkowych stosunków, może, iż ich ominęła nadzieja błyszczenia na czele rewolucyi, z takiemi odzywają się zdaniami; lecz, jeżeli choć mała iskierka czystéj miłości Ojczyzny pozostała w ich sercu, przekonają się zapewne, że nie tylko osobiste widoki, ale nawet i zdania opinii własnéj winni poświęcić dobru ludzkości, winni poświęcić szczęściu powszechnemu Narodu, którego poświęcenie w obronie swobód i utrzymaniu niepodległości z uniesieniem cała Europa wspomina, a potomność uwielbiać będzie. Już poprzednio powiedziałem, że Rząd Republikancki nie odpowiada potrzebom naszym, cała Europa z oburzeniem oświadczyłaby się przeciwko nam systema takowe przyjmującym, systema, którego nie usprawiedliwia powszechna w narodzie oświata, chcę mówić ukształcenie umysłów w najniższéj klassie mieszkańców, to jest włościan, składających 3/4 części ludności teraźniejszego Królestwa Polskiego. Systemat ten zdaje się nastręczać zwolennikom Republikanizmu myśli, że łatwo kierować będą mogli opinią mniéj oświeconego ludu, a poduszczonego obietnicą źle zrozumianéj wolności i równości, coby im nadało przewagę nad jego umysłami i panowanie nad wypadkami zapewniło.

Nie zwrócili oni uwagi na nieszczęsne skutki tego systematu we Francyi w 1792 r., niepomni na los Ojczyzny zapragnęli być Robespierrami, Maratami, St. Justami i tym podobnemi potworami, którzy sobie na ohydę całego świata zasłużyli. — Nie możecie na swą obronę Republikanie Polscy, przytoczyć za przykład Rzeczypospolitéj Zjednoczonych Stanów Ameryki północnéj, bo nie przekonacie nas, aby lud polski równy był w cywilizacyi i oświacie ludowi tę wielką federacyą składającemu.

Wreszcie rząd republikancki nie odpowiada życzeniom naszego narodu, lud bowiem polski po większéj części ciemny, bez żadnego prawie umysłowego ukształcenia, za teraz upadłego rządu i od najdawniejszych czasów uciemiężony, pragnie jedynie w swych dolegliwościach ulgi, nie pojmuje jeszcze dotąd wyobrażeń liberalnych o równości obywatelskiéj, obeznać go więc wprzód należy z zasadami rozsądnie umiarkowanéj wolności. Dziś ściśle biorąc, massę narodu stanowią sami tylko Wyborcy reprezentacyi, ich życzenia, ich chęci pojąć należy, które nam Izba Poselska w Uchwale wczorajszéj objawiła, a nie targać się na ich przywileje oparte na zasadzie oświecenia i dobrze zrozumianéj wolności. Zwolennicy republikanizmu stawają na trybunie patryotycznego zgromadzenia, jakoby Pełnomocnicy Ludu; lecz gdzież ich mandat? gdzie jego zasady? gdzie przekonanie powszechne? nakoniec, czyliż to pełnomocnictwo popierają zasady polityczne Europy, czyliż możemy od téjże Europy spodziewać się w takim stanie rzeczy pomocy, któréj sobie najgorcéj życzymy.

Wieleby tu jeszcze mówić można przeciwko zdaniom za rządem republikanckim w Polsce, przestaję na tém co już powiedziałem, ale niech mi wolno będzie zapytać się, jakie jest wyznanie wiary politycznéj Prezesa towarzystwa? Nie zbijając on opinii sprzecznéj z zasadami przez Reprezentacyą Narodową, przyjętemi; zdaje się takową podzielać, jakże go więc uważać należy? wybrany za Członka Rządu przez Reprezentacyą Narodową, któréj zasady szanować powinien, winien ją bronić publicznie, albo niegodzien jest zaufania przez tęż reprezentacyą w nim położonego. To wyznanie wiary politycznéj nie wyraźnie objawił na posiedzeniu Izby Poselskiéj w dniu 4 b. m. Bonawentura Niemojewski Minister Spraw W. i P. oświadczając, że jest za rządem konstytucyjno-reprezentacyjnym. Wiémy dobrze, że Rzeczypospolite są konstytucyjne, że zasady ich są reprezentacyjne, nie zaspokoiło mię przeto to wyznanie wiary politycznéj, abym je mógł uważać za życzliwość dla rządu monarchiczno-konstytucyjnego. Potrzeba w téj mierze jaśniejszego wyznania, bez żadnych fortek, wyznania, któreby odpowiadało życzeniom i chęciom Narodu przez jego reprezentacyą objawionym. Jeżeli zaś minister przeciwny jest zasadom monarchicznym, tém samém nie odpowiada swemu przeznaczeniu, nie jest godnym zaufania narodu, albo miejsce swoje opuścić winien, albo go usunąć należy. Powyższe zdania są mojém wyznaniem wiary politycznéj, ogłaszam je publicznie i składam Prezesowi towarzystwa patryotycznego, aby jeżeli je uzna za nieodpowiadające celom towarzystwa, z listy członków wykreślić mię raczył.

Warszawa d. 5 Lutego 1831 r.

Felix *Saniewski.*

Młody i stary liberalizm.

Ktokolwiek zastanawiał się nad dziejami świata, z wyższego patrząc na nie stanowiska, musiał spostrzedz, iż niczém inném są, jak tylko zewnętrznem objawieniem ducha ożywiającego społeczność ludzką. Neapolitańczyk Vico, przeszło sto lat temu, pierwszy rzucił tę myśl wielką, która przelana potém w dzieła Herdera i Jana Müllera, dopiéro za dni naszych, wpływem

nowéj szkoły niemieckiéj, a mianowicie Schellinga, jako Systemat historyczny, odniosła zwycięztwo. W téj teoryi ocenia się zdarzenie każde, nie tylko w stosunkach z odwiecznemi nakazami sprawiedliwości, ale szczególniéj przez wzgląd wpływu, jaki wywarło na wykształcenie rodu ludzkiego. Ludzkość jest zbiorem najsprzeczniéjszych własności, zawistnych sobie uczuć, namiętności i wyobrażeń. Te pierwiastki, jak każda siła, dążą do wykształcenia swojéj sfery działania i walczą między sobą. Koniecznością jest, ta wojna między wyobrażeniami. Myśl zwyciężająca staje się panującą i tworzy duch czasu, to jest, niejako atmosferę umysłową, na ludzi często mimo ich woli wpływającą. Występują jeden po drugim na widowni historyi wielkie pomysły ludzkości, powołują naród po narodzie na swoich reprezentantów, i wielkich mężów stanowią organem swojéj władzy. Lecz każdéj idei panowanie zamknięte jest w granicach czasu. Akcya wywołuje reakcyą. Podczas władania jednych wyobrażeń, drugie tworząc oppozycyą szerzą się, najprzód niewidocznie, potém je potrosze przekształcają, a nareszcie biorą przewagę. Tak się robią rewolucye w umysłach, nim przechodzą w porządek praktyczny. Duch każdego wieku jest odmienny. Każda epoka nosi swoją cechę i rozwinięciu jéj swoją winna jest świetność; lecz mieści przytém w sobie zarody przyszłego upadku, które są przez to samo żywiołem nowego życia dla czasów następujących. Tym sposobem stan towarzyski każdego kraju jest wypadkiem *Antagonismu* (walki) sił sobie zawistnych. Zrozumieć nasze pod tym względem moralne położenie jest przedmiotem podanych tu uwag.

Wszyscy nasi czytelnicy wiedzą, iż lubo wyobrażenia wolności są tak dawne, jak samo plemię ludzkie; jednak zastosowanie ich pod nazwiskiem liberalizmu do form społeczeństwa jest dziełem wieku XVIII, a mianowicie pisarzów francuzkich.

Równie też wiadomo, iż stan Monarchii Francuzkiéj przed r. 1792 będąc szczególniéj na względzie u tych publicystów, silnie wpływał na ich pisma przez nienawiść, którą wzbudzał. Jakoż w istocie, autorowie téj epoki mieli często tylko zamiary polemiczne i pomysły miejscowym Francyi potrzebom zaradzające, chociaż na pozór ogólnie zdają się mówić i zapatrywać na przeznaczenie całéj ludzkości.

Teorye ich były raczéj wypadkiem sił burzących, aniżeli ducha odradzającego i twórczego. Ten duch w nich ukryty ujrzał sobie na wiek dziewiętnasty przygotowane zwycięztwo przez wielkie wstrząśnienia ośmnastego. Oczyszczenie liberalizmu pierwszéj rewolucyi Francuzkiéj od dawniejszego polemicznego wpływu, dało początek świetnemu naszych czasów wolnemu sposobowi myślenia i nazwiskom starego i młodego liberalizmu. Pierwszy, skruszeniem form zastarzałych spełnił swoje powołanie, i pole wyrównał dla drugiego. Ale niepamiętny na to jedyne swoje przeznaczenie nie chce uznać, że czas jego minął, usiłuje jeszcze panować i w niektórych odzywa się pisarzach. Drugi, bogatszy w szlachetne natchnienia, śmiałym na przód postępuje krokiem, wzywa młodzież do siebie, wskazuje jéj dni Lipcowe w Paryżu a Listopadowe w Warszawie, i pożegnawszy nie bez wdzięczności poprzednika swego, niebawnie zawojuje narody naszego wieku..... Otoż są dwie siły, które o zwycięztwo w naszych walczą umysłach! -

Rozwinięcie zasady wolności osobistéj, w jak nayobszerniejszém; aniżeli kiedykolwiek znaczeniu, otwarcie podwładnym wpływu prawnego na władzę rządzącą są wspólną dążnością starego i młodego liberalizmu. Ale okoliczności towarzyszące wykształceniu się pierwszego zaćmiły jego światło, a przeistoczyły nawet do tego stopnia w niektórych rzeczach jego naturę, iż sprzecznym się okazał z pierwotnym swoim duchem. Liberalizm młody tylko odrzuceniem obcego sobie w istocie pierwiastku, stanął z dawnym w oppozycyi.

Błędne wyobrażenia w teoryach politycznych wieku zeszłego łatwo się wyjaśnić dają przez rozpoznanie zapór, które wtenczas one miały do zniszczenia we Francyi.

Najgłówniejszą zaporą było, iż miejscowe organizacye i prowincyonalne ustawy, stanowiły tamę ulepszeniom, które filozofia chciała nagle w cały m zaprowadzić kraju. Publicyści rozciągając ten przypadek szczególny do ogółu, powstawali przeciw wszelkiéj indywidualności narodowéj, i stali się Apostołami kosmopolityzmu.

Skutkiem tego mniemania zaprowadzono pod imieniem zbawiennego systematu jedności, centralizacyą władz a następnie biurokracyą administracyjną, podług jednego schematu opartego na mniemanych odwiecznych prawidłach rozumu, jak gdyby forma jakakolwiek mogła być wieczną. Ile taki układ rzeczy jest uciążliwy, widzimy już nie tylko z usiłowań Francyi tyczących się wykształcenia władz lokalnych, ale z wad naszéj administracyi krajowéj, która dotąd prawie w żadnych stosunkach z obywatelem nie zostawała. Taki systemat gwałci wolność osobistą w całéj rozciągłości uważaną, i wywraca zasadę, iż jak do rządu krajowego, naród cały powinien mieć udział, tak i do każdéj gałęzi administracyi, interesowani wpływać powinni. Despotyzm form zastąpił tyranią samowładztwa; ujrzano powieść o łóżku Prokusta na ludach sprawdzoną. I monarchowie na wyścigi starali się korzystać z teoryi, przez którą stary liberalizm chciał tylko wstrząsnąć starożytne instytucye. W imieniu téj jednostajności administracyjnéj umieli Józef II, Fryderyk Wielki i Katarzyna II. rozszérzyć swoję władzę zniszczeniem oporów obywatelskich. Stark obszernie opisał te królewskie oszukaństwa wtenczas pozorem liberalizmu okryte. Późniéj ten systemat przygotował w wielkiéj części upadek Napoleona, jak wielu uważało pisarzy. A teraz uciskiem swoim zmusza naród po narodzie do powstania w celu odzyskania swobód.

Nie tu miejsce daléj wykładać ten przedmiot, o którymby można osóbne dzieło napisać. Chcieliśmy tylko wymienić dwie główne cechy starego liberalizmu, to jest, centralizacyą i kosmopolityzm. Wówczas konieczną była ta dążność dla zgruchotania kajdan przeszłości; ale właśnie dla tego, że wtenczas była potrzebną, już teraz nie jest. Wszakże między nami i przeszłością już stoi rewolucya.

(*dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Westfalczycy upominają się o Konstytucyą przyrzeczoną im w roku 1815, i w tym celu wysłali do Berlina Barona Furstenburg właściciela dóbr ziemskich najbogatszego, nie tylko w Westfalii, ale i w całych Niemczech. Ciekawy jest skutek poselstwa.

Od dnia 1 Lutego 1831 r. prenumerata na pismo peryodyczne POLAK SUMIENNY zmniejsza się, i nadal kosztować będzie w Warszawie miesięcznie złp. 6. kwartalnie złp. 15; na prowincyi z pocztą kwartalnie złp. 24. Wychodzi to pismo codziennie ogodzinie 8 rano, a wrazie ważnych wiadomości drugi Numer wychodzi popołudniu.— Felix Saniewski Wydawca odpowiedzialny.